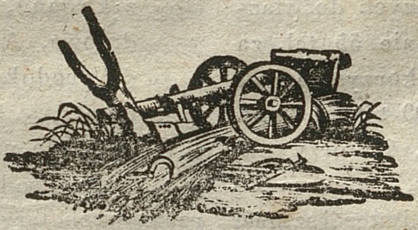
ZIEMIANIN

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

Numer 7. ROK ÓSMY Dnia 13 Lutego 1842 r.

Przedpłata w *Warszawie* półrocznie 1 rub. sr. 80 kop. (zł. 12) rocznie rub. sr. 3 kop. 60 (zł. 24); na *prowincyi* półrocznie rub. sr. 2 kop. 25 (zł. 15), rocznie 4 rub. sr. 50 kop. (zł. 30).



Przyjmuje się po wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych, a w *Warszawie* w Kantorze Głównym i po Księgarniach.

Wychów zwierząt domowych.

Niektóre przedmioty, dotyczące wychowu zwierząt, rozbierane na zgromadzeniu rolników w Doberan.

(Dokończenie).

Pytanie 51. Jakie są charakterystyczne oznaki między wełną grzebieniową (kammwolle), a sukienniczą?

Wełna grzebieniowa winna być niemal prosta, to jest: posiadać małe zagięcia, czyli karbiki; im zaś są mniejsze, tém jest zdatniejszą do czesania; powinna być jak najdokładniéj wyrównana w włosie; czyli wszystkie włosy winny być równie grube na całéj swéj długości. Wełna sukiennicza jest jeszcze bardzo zdatną na sukno, gdy posiada np. $\frac{1}{5}$ część włosów grubych pomiędzy cieńkiemi; wełna zaś grzebieniowa, podobnie pomieszana, nie odpowiada już celowi swemu. Powinna być w stanie naturalnym (nie wyciągnionym) 1 $\frac{1}{2}$ do 3 cali długa; dłuższa, już nie jest zdatną do czesania.

Pytanie 52. Jaka jest różnica w cenie, gdy wełna o któréj mowa, jest długa 2 — 2 $\frac{1}{2}$ — 3 cali, przypuszczając tę samę jakość?

Obecni fabrykanci oświadczyli, iż gdy wełna 1 $\frac{1}{8}$ cala długa, płaci się po 100 tal., téj saméj jakości, ale 2 cale długa, jest warta 110 do 120 i więcéj jeszcze, gdy trzyma 2 $\frac{1}{2}$ do 3 cali, a przytém wolną jest od wszelkich wad.

Pytanie 53. Wjakim stosunku płacą paszę owce produkujące wełnę: *a*, *super elekte*, *b*, *elekte*, *c*, *prime*, *d*, *secunde*, *e*, *tercye*, przyjmując dla wszystkich jednostajną paszę?

Nasamprzód oświadczył p. Thünen, że wszystkie te gatunki wełny w swéj owczarni posiada; że przedmiot o którym mowa, w rzeczy saméj nader ważny, zwrócił od dawna na siebie jego uwagę, i że z wielu porównawczych doświadczeń przekonał się: iż przy cenie 55 tal. za cent. *wełna secunda* równie jest korzystną, jak *prima* przy 73, a *elekta* przy 100 tal. za cent. Wiele przytaczano przykładów, iż przy powiększaniu się cienkości wełny, zwiększa się także jéj zbiór, czyli waga na pojedyńczéj sztuce; ale że cienka wełna więcéj wymaga paszy od grubszéj. Podług doświadczeń p. Thaera, produkcya 1 funta grubéj wełny tyle kosztuje, co produkcya 8 funt. mięsa; produkcya zaś 1 funta cienkiéj wełny, tyle co 10 do 12, a nawet, jeżeli wiele zawiéra w sobie tłustości, co 15 funt. mięsa.

Pytanie 59. Jaki wpływ wywiéra klimat na cienkość wełny?

Zgodzono się na to, że klimat północny nie powiększa grubości wełny; ale raczéj bardziéj ją zagęszcza, czyli czyni bardziéj *zbitą*.

Pytanie 60. W jakich miejscowych stosunkach najkorzystniéj być może produkowaną wełna *cienka*, a w jakich *średnia*? w ten sposób zadecydowano:

Że w krajach zimniejszych, suchszych, gdzie są majętności obszerne, ludność nie wielka, a następnie wartość ziemi mała, tam przez produkcyą cienkiéj wełny, najwyżéj ziemia z użytą być może, ponieważ wełna takowa najtaniéj jest produkowaną; przeciwnie, gdzie ziemia jest w wysokiéj cenie, ludność znaczna, inne produkta zwierzęce, jako: *mięso*, *łój*, *nabiał*, *skóry* i t. p. drogie, tam produkcyą średniéj wełny nad cienką, przenosić należy. (Podług powyższéj, nader trafnéj zasady, i któréj od dawna już anglicy się trzymają, powinniśmy produkować najcieńszą wełnę, będąc całkiem w położeniu, które do jéj produkowania za najwłaściwsze uznaném zostało).

Pytanie 61. Przez jaką wełnę i jéj własności, mogą kraje niemieckie najdłużéj współubiegać się na targach angielskich z krajami, jako: Australia, Rossya południowa, Ameryka i t. p. tak hojnie co do produkcyi wełny od natury uposażonémi?

Ogólnie się na to zgodzono: iż Niemcy, jedynie przez produkcyą najcieńszéj wełny, na rzeczonych targach z korzyścią utrzymać się mogą; lecz i tego nie zaprzeczono: że w tym względzie Polska i średnia Rossya, stać się mogą ich nader niebezpiecznémi rywalkami, skoro *ogólnie* ockną się z letargu i własny interes poznają.

Pytanie 62. Wydatek wełny, jestże w stosunku objętości powierzchni owcy, lub téż gęstości pojedyńczych włosów; — to jest: czyli dwie owce, z jednéj rassy, podobnego sobie kształtu, wydające równie cienką wełnę, lecz nierówne co do wzrostu, równą ilość wydają wełny?

Zadecydowano, iż z małemi wyjątkami, wydatek wełny jest w stosunku objętości powierzchni skóry.

Pytanie 63. Czy nie byłoby dobrze zlewać co pewny okres czasu, wodą gnój w owczarni, aby połączyć z nią ammoniak, a przytém zapobiedz pleśnieniu tegoż gnoju?

P. *Pabst* oświadczył: iż postępowanie takowe byłoby nader stosownem tam, gdzie owce wiele suchéj paszy dostają, a przytém mocno się podścieła; albowiem gnój suchy, wiele utraca ammoniaku. Dla tém zaś większego zatrzymania go,

byłoby także dobrze, posypywać czasami gnój ten gipsem, lub téż nawozić owczarnię torfem (a).

P. *Hoffmann* uczynił uwagę, że nie należy tak bardzo zlewać gnoju w owczarni, iżby owce w mokrości leżały, ponieważ to zrządza choroby tych zwierząt. (Toć się rozumie samo z siebie, i uwaga jest nieco za *niemiecka).*

Podług p. *Thaera*, hrabia *Schönburg — Rochsburg*, już przed kilkunastu laty kazał regularnie zlewać gnój w owczarni, co pewny okres czasu; lecz spód owczarni tak był urządzony, iż zbyteczna woda miała wolny odpływ do ogólnego zbiornika, znajdującego się po za owczarnią. Przy takowém urządzeniu, owce były zupełnie zdrowe. Prof. *Schweitzer* dodał, że w letniéj porze, gdy owce otrzymały zieloną koniczynę w owczarni, gnoju wcale nie zlewano, i że to miało tylko miejsce w zimie, gdy owce wiele suchej paszy otrzymywały.

Zgromadzenie w Doberan, było z poprzednich najliczniejsze, albowiem znajdowało się tu 905 osób, po największéj części rolników. Na piérwszém zaś (w Dreznie 1837 r.) było tylko 143, na *drugiém* (w Karlsruhe) 289; na *trzeciém* (w Poczdamie) 824; na *czwartém* (w Brünnie) 372. Dowodzi to jak bardzo trafiła do przekonania myśl zawiązania tegoż zgromadzenia.

Na to zgromadzenie przygotowano 112 przedmiotów. Wprawdzie była to za wielka liczba, by każdy gruntownie rozebrany być mógł. Atoli nastąpiła ztąd ta korzyść, że można było wybrać z nich najważniejsze i takowe do rozpraw przedstawić; co także miało miejsce.

Trafną uczyniono uwagę: że nie każdy z przytomnych tu gospodarzy zechciał brać udział w rozprawach; już to z pewnego rodzaju nieśmiałości, jako téż, nieufności do wymowy. Odnosi się to szczególniéj do czystych praktycznych gospodarzy, a następnie, w wielu przypadkach, najwłaściwszych sędziów. Aby więc temu zaradzić, i ułatwić każdemu objawienie swego zdania, wychodzić będzie za staraniem Zgromadzenia, *Pismo peryodyczne*, w miejsce dotychczasowych *Sprawozdań o każdém zgromadzeniu*. W témże piśmie zamieszczane będą wszelkie obszerniejsze rozprawy, które dla swéj objętości, nie kwalifikowały się do wprowadzenia na sesyę; będą w niém także przygotowane przedmioty do rozpraw na następne zgromadzenie, i w części już roztrząsane i wyjaśnione; a nadewszystko, każdy gospodarz będzie tu mógł mieć udział w rozprawach (piśmiennych) i swoje doświadczenia ogółowi przedstawiać. O wyjściu piérwszego poszytu tegoż pisma, nie omieszkam czytelników Ziemianina zawiadomić.

O niektórych chorobach roślin i sposobach ich uniknienia.

Wiele mówi zatém, że *miodunka* i *śnieć*, czyli *rdza*, są różnemi stopniami jednéj i téj saméj choroby zboża, pochodzącéj z jednych i tych samych przyczyn; pomiędzy którémi, za najgłówniejszą uważają nagłe oziębienie roślin, w bujnéj wegetacyi będących. Szczególniéj odnosi się to do *miodunki*, która, podług licznych spostrzeżeń, najczęściéj się objawia w nizinach, otoczonych wodami lub bagniskami, wtenczas kiedy zboża uprawiane w miejscach górzystych, i oddalonych od wód, całkiem od niéj są wolne.

(a) Jest temu lat kilka, jak pewien litewski rolnik zapewniał mnie, że od wielu już lat, kilka razy do roku nawozi owczarnię torfem; skutek ma być taki: 1. nigdy jego owczarnia nie zawiéra woni ammoniaku, bo gdy takowa cóżkolwiek poczenie się objawiać, natychmiast torf idzie do owczarni; 2 powiększa się znacznie massa nawozu, gdyż torf, napojony ammoniakiem, wybornym staje się pognojem; 3 owce są zdrowe, bo niepołykają zepsutego powietrza. Czyli sposób ten, upowszechnił się w Litwie, nie wiadomo mi. Dla tego, upraszałbym szan. panów Litwinów, posiadających w téj mierze jaką wiadomość, o udzielenie mi takowéj. Red.

Jeżeli więc nagłe oziębienie (gdzie temperatura mniéj więcéj wysoka, nagle spada do 0) jest rzeczywiście główną przyczyną *miodunki*, tedy prócz unikania, sprzyjającéj onéj wywiązaniu się miejscowości, innego do jéj uniknienia nie ma pewnie środka.

Inaczéj zaś rzecz się ma z *zarazą mączną*, która w ogólności, tylko groch napada. Wielu ma dotąd zupełne mylne wyobrażenie o naturze téj zarazy. Jedni uważają takową za skutek w pewnym stopniu zepsutéj rosy, i nazywają ją *zarazą rosy*; jest to rzecz całkiem mylna; drudzy biorą ją za inny rodzaj *miodunki*, którą mają zrządzać, w zbiegu pewnych okoliczności, *promienie słoneczne*, lecz i to zdanie nie mniéj mylne; jest tu bowiem wzięty skutek za przyczynę; to jest: materya słodkawa i lepka, charakteryzująca *miodunkę*, którą w tym razie roślina się okrywa, nie jest przyczyną *zarazy mącznéj*, lecz onéj skutkiem.

Zarazę tę stanowi niezliczona ilość małych owadów mszycami zwanych, które nadzwyczaj nie szybko się rozmnażają i częstokroć ogromne zrządzają straty; zaś materya lepka, którą groch się pokrywa, a którą, jak powiedziałem, wielu za *miodunkę* uważa, nie jest czym innym, jak sokiem, który mszyce z siebie wydają.

Mszyce należą do rodzaju wszów roślinnych (aphis), i tak szybko się rozmnażają i wykształcają, że w przeciągu kilku tygodni, 3 do 4 pokolenia zupełnie wykształcone, roślinę ogarniają. Owad ten niemal corocznie w pewnym czasie się zjawia, z tą atoli różnicą, iż w jednym czasie w mniejszéj, w drugim w większéj ilości się znajduje: zkąd zaś pochodzi, nie wiadomo dotąd. Najprzód zwykle rzuca się na kwiat grochu; późniéj na młode strączki, jeżeli się zawiązały, tylko trwałych, wcześniéj wykształconych zniszczyć już nie może.

Ponieważ zwykle, w pewnych okolicach, zaraza o któréj mowa, w pewnym zjawia się czasie, przeto już w téj okoliczności leży najpewniejszy sposób jéj uniknienia. Polega on na tém: aby najprzód zbadać czas w którym najpospoliciéj się zjawia, a powtóre siać groch tak wczesny by okwitnienie i zawiązanie się strąków uprzedziło powrót tegóż owadu. Groch ten jest znany pod nazwą *rychliku*; i będąc jednocześnie ze zwyczajnym siany, o 2 do 3 tygodni wcześniéj od niego kwitnie i dojrzéwa. Groch ten którego są 2 gatunki, jeden ma ziarno wielkie, drugi drobne; ostatni ze wszech miar zasługuje na piérwszeństwo — dojrzéwa zwykle wraz z żytem, a zatém w tenczas, gdy po największéj części zaraza mączna się objawia. I dla tego to, w wielu okolicach uprawiają wyłącznie groch rychły, uważając zarazę o któréj mowa, za złe miejscowe, którego jedynie tym sposobem uniknąć można.

Przy téj sposobności, nie będzie od rzeczy namienić nieco o historyi naturalnéj wszów roślinnych (aphis). Owad ten dzieli się na tak wiele gatunków, iż niemal każdy rodzaj drzewa i roślin ma właściwą sobie odmianę. Rozmnażanie się go jest tak wielkie, iż poniekąd na bajeczność zarywa. Piérwsze wszy, które na wiosnę się zjawiają, są samicami już zapłodnionémi i zaraz wydają płód żywy, złożony również z samych samic, a co szczególniejszą, także już zapłodnionych w żywocie macierzystym. Tym sposobem przez całe lato rozmnaża się ten obrzydliwy owad i dopiéro po 20 lub więcéj pokoleniach w ciągu jednego lata, w jesieni wylęgają się samce; parzą się z samicami, które tą razą nie wydają już płodu żywego, lecz niosą jaja; poczém niezwłocznie giną. Z tych zaś jaj, na wiosnę następnego roku, powstaje znowu 20 i więcéj pokoleń już zapłodnionych samic.

Jak bardzo owad ten jest mnożny, z następującego przekonać się można. Każda samica wydaje dziennie przeszło 80 młodych. Po 10—12

dniach, to piérwsze pokolenie już w tymże samym stosunku wydaje młode; a zatém z jednéj wszy, w drugiém pokoleniu powstaje, 8000, w trzeciém 729,000, w piątém 5,904,900,000. Pozostałych zaś z 20go pokolenia już obliczyć niepodobno. Podług tego, zdawałoby się, że owad ten wszystkie rośliny wyniszczyćby powinien; ale ma on też tyle nieprzyjaciół, powietrze, deszcze, tak mocny nań wpływ wywiérają, iż tylko przypadkowo staje się szkodliwym.

Prócz powyższego sposobu uchronienia grochu od zniszczenia przez owady, o których mowa, (przez uprawianie gatunku rychłego) jest jeszcze jeden środek, który przez wielu gospodarzy z korzyścią był używany, to jest: *gypsowanie* młodego grochu, ale to dopiéro w tenczas uskutecznić należy, gdy na 6 do 8 cali jest wysoki. Na m. pols. dosyć jest korzec gypsu. Przez co zaś gypsowanie chroni groch od rzeczonych owadów, nie wykryto dotąd.

I wyka ma także właściwe sobie wszy; są one koloru ciemniejszego od tych, co groch napadają, i nie zjawiają się, podobnie tymże, w jednym czasie; ale raczéj raz prędzéj drugi raz późniéj; dla tego, wczesny siew nie ochrania tu rośliny przeciw ich zniszczeniom.

Jeszcze jedno przekształcenie rolnictwa; lecz gruntowniejsze od poprzedniego.

Na niektórych bezludnych wyspach oceanu spokojnego, a mianowicie na *Chince, Ilo, Ika i Arika,* znajdują się pokłady na 50 do 60 stop grubości, złożone z massy mocno cuchnącéj, koloru żółtawego, lub brunatnego, nazwanéj *Guano;* — któżby się mógł spodziéwać, że odkrycie téj massy mogłoby wywrzeć kiedyś zgubny wpływ na rolnictwo stałego lądu, a mianowicie tych krajów: które w wyprowadzaniu za granicę zboża, zbawienie swe uważają? — a przecież tak się stać może w rzeczy saméj.

Guano, podług ogólnego mniemania, nie jest czém inném, jak odchodami ptaków morskich, które milionami na tych pustych wyspach przesiadują, wracając z żéru z odległych stron morza. Massa ta jest najżyzniejszym nawozem, jaki dotąd jest znany. Tłómaczy to już znaczna ilość *ammoniaku* i *gazu saletro-rodnego*, jaką zawiéra. — W Peru, gdzie ten nawóz od lat kilkudziesiąt jest znany i coraz bardziéj używany, jeden centnar onegóż, rozrzucony na Akr angielski (około ¾ mor. pols.) ten sam sprawia skutek co zwyczajna ilość zwierzęcego nawozu.

Dotąd, *Guano* tylko w Peru był używany do użyzniania całkiem płonnéj roli. Przed lat 20, jak sławny p. *Humboldt* Amerykę zwiedzał, corocznie sprowadzano do Peru około 50 okrętów (po 1600 do 2000 stóp sześciennych na każdym) tegóż nawozu. Obecnie zaś, Towarzystwo angielskie zadzierżawiło od rządu peruwiańskiego jednę z rzeczonych wysp (Chinkę) i prowadzi obszerny handel tym nawozem.

W r. 1840 sprowadzono go po raz piérwszy do Anglii 40 bali, w stanie brunatnego, mocno cuchnącego proszku. W następnym zaś r. przybyło już tam 12 nim naładowanych okrętów; mimo to, dopytywanie o niego było tak wielkie, iż ze wszech stron rzucili się spekulanci do fałszowania onegóż: dowodzi to najmocniéj jak wielką przywiązują do niego ważność rolnicy angielscy, po dostateczném wypróbowaniu jego siły w gruncie angielskim.

Podług porównawczych doświadczeń w Anglii czynionych, żyzność *guano* ma się do nawozu zwierzęcego, dobrze przegniłego (na wagę) jak 1 do 23. Wszakże nie ma w tém nic nadzwyczajnego. Odchody bowiem ptastwa pod-

wórzowego, powszechnie są znane jako najżyzniejszy nawóz; tém zaś żyzniejsze być muszą od tych ptaków, o których mowa, kiedy żywią się one mięsem jestectw morskich; a jak wiadomo, odchody zwierząt mięsożernych, o wiele przewyższają w żyzności pochodzące od tych, co się utrzymują trawą albo ziarnem.

Nawóz ten więcéj działa na rośliny trawiaste (na zboża) niżli na korzonkowe, a mianowicie kartofle i buraki. Prędzéj się także rozkłada i mocniejszy wywiéra wpływ, gdy tylko powierzchnia roli z nim się mięsza, aniżeli będąc przyorany. Najstósowniejsze więc użycie go ma być: rozpostarcie, czyli rozsianie na pszenicę już zasianą i przybronowanie wraz z nią; czyli używanie podobnie jak *kompostu*.

»Jeżeli nawóz ten, tak się upowszechni w Anglii, — mówi *Farmers magasine* — jak się tego spodziéwać należy, w tedy w całéj wielk. Brytanii dojdzie rolnictwo do tego stopnia, na którym się obecnie w niektórych Hrabstwach znajduje; w ówczas zaś, sprawdzą się słowa biskupa *Watson: że kraj nasz tyle zboża produkować będzie, iż przy największéj nawet ludności, będziemy go mogli udzielać krajom, które nas dawniéj niemal corocznie, późniéj często żywiły.*« — (Zaiste nie najpomyślniejsze widoki dla tych, co, powtarzam, na handlu zagranicznym pomyślność swego rolnictwa budują).

Podług zdania jenerała *Beatson*, podobny nawóz ma się znajdować na niektórych nadbrzeżnych skałach Szkockich.

Rozmaitości.

Wpływ trunków opajających, na moralność i siłę klassy, fizycznie pracującéj.

Parlament angielki wyznaczył kommissyę do rozpoznania wpływu jaki trunki opajające wywiérają na klassę fizycznie pracującą. Zapytany przez tęż kommissyą jeden z właścicieli fabryk; *jak się jego robotnicy zachowują pod względem napojów opajających*, odpowiedział, jak następuje.

»Nasamprzód oświadczam: iż picie wódki, piwa i palenie tytoniu, najsurowiéj w fabryce mojéj jest zakazaném; a to tak dalece, iż skoro tylko na gorącym uczynku napotkam któregobądź z moich robotników, natychmiast go z fabryki oddalam.«

Kommissya. Czy pan masz jaki szczególniejszy powód do takiego postępowania?

Fabrykant. Nie. Lecz pragnę miéć uczciwych i zdatnych robotników; a wiem z przekonania, iż niémi nie są ci, co się oddają gorącym trunkom; *powtóre*, mniemam, iż kto ich nie używa, lepszym jest człowiekiem, ojcem, mężem, obywatelem.

Kommissya. Zapewne panu wiadomo: iż powszechnie panuje zdanie: *że mocne napoje, robią silnych robotników?*

Fabrykant. Wiem że dawniéj tak myślano; ale dziś, po większéj części, mylne to zdanie już upadło. W prawdzie w niektórych giserniach, w ciągu pracy bardzo wiele piją; lecz tacy robotnicy, do innéj pracy bardzo mało są zdatni; umysł ich jest przytępiony, są głupowaci, ociężali, leniwi. Woda czysta

i zdrowa, jest najlepszym dla téj klassy napojem, obok posilnego, zdrowego i w dostatecznéj ilości użytego pokarmu. Dla tego téż, staram się by w każdym moim zakładzie była taka woda, w dostatecznéj ilości dla moich robotników. W porze letniéj nader jéj wiele piją ci, co najtrudniejsze prace w giserniach wykonywają, a mimo to, są oni czynniejszémi, zdrowszémi i więcéj pracują od tych, co gorących używają napojów.

Kommissya. Czy znasz pan sposób życia robotników umysłowo ukształconych i nie ukształconych, pod względem trzeźwości, w godzinach od pracy wolnych?

Fabrykant. Żadnéj nie podpada wątpliwości, iż robotnicy umysłowo ukształceni, są trzeźwiejsi i porządniejsze prowadzą życie od nieukształconych, surowych. Piérwsi w wolnych od pracy godzinach, zajmują się czytaniem i umysłowémi rozrywkami. W ogólności, starają się coraz bardziéj umysłowo wykształcać. Starsi i żonaci spędzają zwykle czas od pracy wolny w domu z rodziną, na czytaniu, lub uczciwej zabawie; albo téż na przechadzce. Przeciwnie zaś, robotnicy nieukształceni, trawią go na grubych zmysłowych rozrywkach, a najwięcéj na pijaństwie.

Kommissya. Czy pan przekonałeś się o prawdzie tego: że najczęściéj najdzielniejsi pracownicy, są największémi także pijakami?

Fabrykant. W prawdzie bywało to tak dawniéj; i w pewnym względzie, w niektórych odnogach przemysłu, tu i owdzie może i dotąd ma miejsce; lecz w ogólności, nastąpiła w téj mierze ogromna zmiana na korzyść klassy pracującéj i która coraz bardziéj naprzód postępuje. Liczba podobnych robotników nader się zmniejszyła; dziś większa ich część posiada uczucie przyzwoitości i moralności, jakie dawniéj, rzadko tylko się zdarzyły.

Kommissya. Izkądże, podług zdania pana, zmiana ta pochodzi?

Fabrykant. Po części przypisać ją należy lepszemu wychowaniu, jakie go od lat 15 ta klassa doznaje; po części dobroczynnéj zmianie zwyczajów ludu w ogólności, które, niemal codziennie bardziéj się polepszają. W upłynionych 15tu latach powstała w Anglii nowa i nader ważna klassa robotników: to jest tych, co pracują przy nowych przedsiewzięciach, jako to: *kolejach żelaznych, lokomotywach. machinach parowych, parowych okrętach* i t. p. Podług mego zdania, życzyćby należało, aby rząd zwrócił szczególniejszą uwagę na tęż klassę i przyszedł, w pomoc: już to przez ułatwianie jéj, nabywania właściwego stanowi oświecenia; już przez czuwanie nad jéj moralném zachowaniem. Tym sposobem, utworzyłaby się klassa robotników, nader ważna dla przemysłu krajowego.

Kommissya. Czy przyczyniłeś się pan jako właściciel znacznych zakładów, do ukształcenia téj klassy o któréj mowa?

Fabrykant. Mogę sumiennie oddać sobie tę sprawiedliwość, iż jako *fabrykant*, starałem się wyszukiwać robotników wykształconych, i nie tylko zawsze oni znaleźli u mnie zatrudnienie, lecz nadto i wyższą niźli zwyczajni płacę. Jako zaś *osoba prywatna*, wszystkiemi siłami starałem się o zaprowadzenie w kraju instytucyów, mających na celu udoskonalenie i ukształcenie, tak moralne jako i techniczne młodzieży z klassy wyrobniczéj. W *Manszester* prezydowałem w tak zwaném — »*Liceum dla klassy robotników*.« — Jest to zakład ważniejszy dla praktyki niźli inne tego rodzaju instytucye. Są tu wykładane: arytmetyka, matematyka, rysunki i hutnictwo; prócz tego, jest czytelnia, gdzie młodzi robotnicy, w wolnych godzinach, znajdują fizyczny wypoczynek, a umysłowe przyjemne zajęcie.

Kommissya. Czy spostrzegłeś pan pomiędzy swemi robotnikami skutek podobnego zakładu?

Fabrykant. Wielu młodych robotników z tego zakładu, odznaczało się nie tylko przyzwoitém postępowaniem, zręcznością i pracowitością, ale nadto, ciągłém doskonaleniem się w przedmiotach naukowych, w rzeczoném *liceum* pobiéranych.

Kommissya. Jakiż jest podług doświadczenia pana, najstósowniejszy sposób, przyzwoitego zatrudniania téj klassy?

Fabrykant. Chcąc gruntownie poprawić stan towarzyski klassy pracującéj, podług mego zdania, koniecznie wynaleźć jéj należy przyzwoite zatrudnienie w wolnych od prac godzinach. Najpiérwszym ku temu środkiem, byłoby: uprzyjemnianie jéj życia domowego, a do czego najwięcéj płeć żeńska przyczynić się może. Zatém, chcąc gruntownie polepszyć stan klassy pracującéj, nie tylko starać się należy o wykształcenie mężczyzn, lecz także szczególniéj i na płeć żeńską téj klassy uwagę zwrócić potrzeba.

Kommissya. Czyli w *Liceum* manszesterskim pomysł ten w praktykę wprowadzony został?

Fabrykant. Tak jest: przedmiot ten zajmował szczególniéj naszą uwagę. Np. przed niejakim czasem zaprowadzono tam *towarzystwo herbatowe*, do którego miały przystęp żony i dzieci klassy o któréj mowa. Oznaczone były tu naprzód przedmioty rozmowy; czasem bywała muzyka ze śpiéwami; a niemal zawsze czytanie ułamków z ulubionych autorów, jak się rozumie, ku głównemu naszemu celowi skierowanych. Tym sposobem, za nader małą opłatą, zjednaliśmy przyzwoitą i niebezowocną rozrywkę, 4—500 mężczyznom, kobiétom i dzieciom. Ustanowienie publicznych ogrodów i przechadzek, wieleby się także przyczyniło do przyzwoitego zajęcia klassy robotniczéj w wolnych chwilach.

DONIESIENIA PRYWATNE.

W dobrach *Gosławice*, Obwodzie Konińskim, Gubernii Kaliskiéj, własności *Hektora hr. Kwileckiego*, nowo założona od niejakiego czasu fabryka araku krajowego, posiada znaczny zapas araku wystałego w czterech gatunkach. Arak ten co do swéj dobroci nie ustępuje w niczém podobnym wyrobom. Fabryka wyrabia także w dwudziestu kilku gatunkach likiery podwójne i pojedyncze, ratafie, wódki słodkie odznaczające się obok mocy, czystością i łagodnością smaku. Kupującym na ogół, zapewnia się (obok cen umiarkowanych) odpowiedni rabat czyli procent. Życzący brać wyroby fabryki na składy lub częściowy wyszynk, mogą uzyskać za poprzedniém złożeniem dostateczné rękojmi, umówiony procent od sprzedanych artykułów. Dla ułatwienia i powiększenia odbytu, fabryka gotowa jest przyjmować przy sprzedaży ogółowéj, w zamian za swoje wyroby, po umówionych cenach, żelazo, skóry, świece stearynowe, zboże, mianowicie jęczmień, cukier krajowy, bydło rogate na opas w właściwym czasie i wszelkie artykuły w saméj fabryce lub w gospodarstwie wiejskiém zużyć się mogące. Rzetelność i akuratność będą zawsze godłem fabryki. Korrespondencye z fabryką winny być opłacone franko.

W Rusinowie, w Obwodzie Opoczyńskim, Gubernii Sandomiérskiéj, jest do nabycia *Madia Sativa* funt po zł. 2. Można ją otrzymać w zamian za nasienie koniczyny czerwonéj; to jest za korzec piérwszéj, dwa korce ostatniéj.

Kantor Główny w Starém Mieście Nro 61. na piérwszém piętrze.